

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2019 r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie IV Wydział Karny

w składzie: Przewodniczący: SSR Radosław Myka

Protokolant: Agata Mostowska

w obecności Prokuratora: -

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 20 grudnia 2018 r., 8 stycznia 2019 r., 14 marca 2019 r. oraz 26 kwietnia 2019 r.

sprawy **T. P. (1)** syna A. i H. z d. N., ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 19 kwietnia 2018 r. w W. przy skrzyżowaniu ulic (...) działając z zamiarem ewentualnym spowodował naruszenie czynności narządu ciała D. P. na okres dłuższy niż 7 dni w ten sposób, że poruszał się w ruchu lądowym samochodem osobowym marki S., podczas gdy D. P. znajdował się na pokrywie silnika ww. pojazdu w wyniku czego D. P. uderzył głową o pokrywę silnika, a następnie o nawierzchnię jezdni i doznał obrażeń ciała w postaci złamania wieloodłamowego kości nosowych, licznych ran tłuczonych twarzy, licznych otarć naskórka w okolicy czołowej głowy i nosa oraz rany grzbietu nosa i łuku brwiowego lewego oraz został narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. o czyn z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

2. w dniu 19 kwietnia 2018 r. w W. przy skrzyżowaniu ulic (...) uszkodził cudzą rzecz w postaci samochodu osobowego marki M. o nr rej. (...), należącego do A. D., w ten sposób, że kopał karoserię lewego tylnego błotnika ww. pojazdu, powodując jego wgniecenie, co skutkowało powstaniem szkody na kwotę 2543,05 zł, tj. o czyn z art. 288 § 1 k.k.

orzeka:

I. Oskarżonego T. P. (1) uznaje za winnego popełnienie czynu z pkt. 1 aktu oskarżenia z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. skazuje go na karę roku pozbawienia wolności;

II. Na podstawie art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 k.k. wykonanie w stosunku do oskarżonego T. P. (1) kary orzeczonej w pkt. I wyroku warunkowo zawiesza na okres próby 3 (trzy) lata;

III. Na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu T. P. (1) karę grzywny w wysokości 40 (czterdziestu) stawek dziennych, przy określeniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 25 (dwudziestu pięciu) zł;

IV. Na podstawie art. 72 § 1 pkt. 2 k.k. zobowiązuje oskarżonego T. P. (1) do przeproszenia pokrzywdzonego D. P.;

V. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądza od oskarżonego T. P. (1) na rzecz pokrzywdzonego D. P. kwotę 10.000 (dziesięć tysięcy) zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

VI. Uniewinnia oskarżonego T. P. (1) od popełnienia zarzucanego mu w pkt. 2 aktu oskarżenia czynu z art. 288 § 1 k.k.;

VII. zasądza od oskarżonego T. P. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1467,67 (tysiąc czterysta sześćdziesiąt siedem 67/100) zł tytułem zwrotu kosztów sądowych, w tym kwotę 280 (dwieście osiemdziesiąt) zł tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. D. jest przedsiębiorcą, która w ramach swej działalności zajmuje się handlem dewocjonaliami. Osobą u niej pracująca jest D. P.. A. D. jest właścicielem samochodu marki M. (...) o nr. rej. (...) koloru srebrnego, który wykorzystuje w swej działalności. Ten pojazd w dn. 6 października 2015 r. w P. brał udział w kolizji w wyniku której, pojazd A. D. miał uszkodzony błotnik tylny lewy oraz zderzak tylny. Powstałe w ten sposób uszkodzenia mimo wypłaty odszkodowania nie były naprawiane przez właścicielkę.

Dowód: zeznanie D. P. (k. 2), dokumentacja szkodowa (k. 136-155), zeznanie A. D. (k. 9, 122)

W dniu 19 kwietnia 2018 r. T. P. (1) został poproszony przez chorego znajomego A. G. o podwiezienie go samochodem na badanie lekarskie. Przyjechał do znajomego swoim samochodem marki S. o nr. rej. (...) koloru czarnego. Przed godziną 10.00 jechał wraz z znajomym ul. (...).

Dowód: zeznanie G. A. (1) (k. 27), częściowo wyjaśnienia T. P. (1) (k. 56)

W dniu 19 kwietnia 2018 r. A. D. wraz z D. P. przyjechała do W. celem sprzedaży dewocjonalii w pobliżu Kościoła (...) przy ul. (...). Przed godz. 10.00 D. P. postanowił pojechać samochodem marki M. o nr. rej. (...) należącym do A. D. na myjnię samochodową oraz zatankować pojazd. Samochodem też wiozł psa. D. P. jechał ulicą (...) z zamiarem najpierw skrętu w lewo na skrzyżowaniu w stronę drugiego pasa drogi, bowiem tam znajdowała się myjnia samochodowa. Gdy jednak uświadomił sobie, że nie może skręcić w upatrzonym miejscu, postanowił więc skręcić w prawo w ul. (...). Celem skrętu D. P. zmieniał pasy ruchu. Wjeżdżał przy tym przed inne jadące samochody, w tym zablokował drogę pojazdowi, którym poruszał się T. P. (1) wraz ze swoim znajomym. Zachowanie D. P. zdenerwowało T. P. (1). Użył w reakcji sygnału dźwiękowego samochodu oraz długich świateł. Gdy D. P. zatrzymał się, zaczął słownie zwracać T. P. (1) uwagę przez otwartą szybę na trąbienie i włączanie świateł. Wówczas T. P. (1) jeszcze bardziej się zdenerwował i również zatrzymał się za pojazdem D. P.. Wyszedł ze swego samochodu. Podszedł do samochodu marki M. i kopnął nogą w jego karoserię z tyłu po lewej stronie blisko lampy. To z kolei zdenerwowało D. P., który także wyszedł z samochodu. Mężczyźni najpierw wzajemnie się zaczęli obrażać, a następnie zaczęli się przepychać i uderzać rękami oraz kopać nogami. W wyniku tej szarpaniny nie doznali żadnych obrażeń. Jedynie D. P. zrzucił okulary T. P. (1). Zachowanie mężczyzn było obserwowane przez innych kierowców przejeżdżających w pobliżu, jak przez osoby stojących na pobliskim przystanku komunikacji miejskiej. W tym krzyczeli oni w stronę szarpiących się mężczyzn, że nagrywają ich zachowanie. W pewnym momencie D. P. chciał zamknąć samochód aby nie uciekł pozostawiony w pojeździe pies. Odszedł do swojego pojazdu. T. P. (1) zrezygnował wtedy z dalszego szarpania się z D. P. i wrócił też do swojego auta. D. P. krzyknął w jego stronę, że ma poczekać na miejscu na przyjazd policji w związku z uszkodzeniem użytkowanego przez niego samochodu. Nadto D. P. stanął przodem przed samochodem T. P. (1), aby uniemożliwić mu odjechanie. Pochylił się przy tym nad maską samochodu T. P. (1), trzymając się ręką za wspornik między przednią szybą a szybą boczną. T. P. (1) jednak krzycząc, aby D. P. zszedł z jego samochodu, uruchomił samochód i najpierw wolno nim ruszył. Mimo tego D. P. dalej starał się blokować T. P. (1) odjazd z miejsca zdarzenia. Wówczas T. P. (1) mocno przyśpieszył, co spowodowało, że D. P. przez kilka metrów został przewieszony na masce jego samochodu, a następnie w wyniku zwiększającej prędkości samochodu oraz wykonania manewrów raz w jedną, raz w drugą stronę najpierw uderzył w karoserię samochodu, a następnie spadł z niego czołem na jezdnię. D. P. próbował jeszcze wstać, ale zaraz stracił przytomność. T. P. (1) widział w lusterku wstającego D. P.. Pojechał szybko dalej swoim samochodem, chcąc uciec z miejsca zdarzenia. Świadkowie zdarzenia wezwali pogotowie ratunkowe na miejsce celem udzielenia pomocy D. P.. Został on przewiezony do (...) Szpitala (...) w W..

Dowód: zeznanie D. P. (k. 2), zeznanie A. D. (k. 9v), protokół oględzin monitoringu (k. 24-25), zeznanie G. A. (1) (k. 27), zeznanie E. M. (k. 30), częściowo wyjaśnienia T. P. (1) (k. 56, 89), nagrania (k. 64-68), zeznanie I. Z. (k. 71), zeznanie A. K. (k. 81-82)

W wyniku uderzenia po upadku z maski jadącego samochodu D. P. doznał licznych ran tłuczonych głowy, złamania wieloodłamowego kości nosowej, licznych otarć naskórka w okolicy czołowej głowy, nosa, wargi górnej, lewego kciuka i lewego łokcia, ran grzbietu nosa i łuku brwiowego. Powyższe obrażenia ciała D. P. skutkowały naruszeniem czynności narządu ciała na okres dłuższy niż 7 dni i w wyniku zdarzenia doszło do narażenia pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia skutku z art. 156 § 1 k.k. bądź utraty życia.

Dowód: zeznanie D. P. (k. 2v), dokumentacja medyczna (k. 8), protokół oględzin osoby (k. 12-14), opinia sądowo – lekarska (k. 20-21, 48-50, 158)

Podjeździący w sprawie T. P. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów z art. 288 § 1 k.k. oraz z art. 157 § 1 k.k. Wyjaśnił, że w dniu zdarzenia jechał z kolega do lekarza. Zdenerwowało go zachowanie kierowcy samochodu marki M., który zajeżdżał mu drogę. Jego zdaniem chciał wymusić słufkę. Przyznał, że z uwagi na takie zachowanie kierowcy M. zatrąbił klaksonem. W reakcji na to kierowca tegoż M. otworzył drzwi i zaczął go obrażać wulgarnie. On sam jedynie wezwał tego kierowcę do odjechania. Jednak wobec okoliczności, że kierowca nie odjechał on wyszedł ze swojego auta i kopnął lekko w tylny zderzak samochodu M.. T. P. (1) zaznaczył, iż zrobił to na tyle lekko, że na pewno nie powstało w wyniku jego kopnięcia żadne uszkodzenie. Dalej podejrzany wyjaśnił, że po jego kopnięciu z samochodu M. wyszedł kierowca i od razu rzucił się na niego pięściami. Nie zdołał go jednak uderzyć, ponieważ robił uniki. T. P. (1) dodał, że on również nie uderzył napastnika, jedynie go odepchnął. Mówił do kierowcy M., żeby się uspokoił i odjechał. Kierowca M. w końcu przestał go atakować i poszedł do swojego samochodu. On wówczas też poszedł do swojego pojazdu. Chciał odjechać. Jednak napastnik tym razem podbiegł do jego samochodu i rzucił się na maskę. Trzymał się jej i nie chciał puścić. T. P. (1) wyjaśnił, że ściągnął mężczyznę z maski swojego samochodu i ponownie wszedł do wnętrza, chcąc odjechać. Jednak nie udało mu się to, ponieważ mężczyzna ponownie wskoczył na maskę jego auta. On wówczas wolno ruszył, licząc, że wówczas napastnik się przestraszy i puści jego samochód. Mężczyzna jednakże nie puścił się maski samochodu. Podejrzany wyjaśnił, że jechał z prędkością 10-20 km/h. Przejechał z mężczyzną na masce ok. 20 metrów. W pewnym momencie mężczyźni jak podejrzany ujął „poplątały się nogi” i puścił maskę pojazdu. Spadł obok samochodu. Wówczas T. P. (1) się zatrzymał i zauważył, że mężczyzna wstaje. Uznał, że nic się temu kierowcy nie stało. Na koniec podejrzany dodał, że on nie chciał temu mężczyźnie robić krzywdy, to on zaczął całe zdarzenie (k. 56). Swoje wyjaśnienia T. P. (1) podtrzymał, gdy został ponownie przesłuchany po zmianie zarzutów. Jego zdaniem pokrzywdzony chciał ewidentnie wymusić odszkodowanie (k. 89).

T. P. (1) na rozprawie również nie przyznał się do stawianych mu zarzutów. Potwierdził treść wcześniej złożonych wyjaśnień. Dodatkowo podał, że po kopnięciu w błotnik nie widział żadnego uszkodzenia. Swoje zachowanie nazwał kopnięciem zapobiegawczym, żeby pokrzywdzony odjechał. Kierowca M. wyszedł do niego z chęcią ataku. Poznał to z jego postawy. Oskarżony stwierdził, że nie przypomina sobie, aby napastnik mówił do niego, że ma zostać na miejscu. Jak mężczyzna położył się na masce, krzychał coś do niego, lecz on nie zarejestrował co mówił. Wzywał pokrzywdzonego do zejścia z maski pojazdu. Wyjaśnił, że ruszył wolno samochodem. Nie wykonywał żadnych ruchów kierownicą, aby zrzucić pokrzywdzonego z maski swego pojazdu (k. 120-121).

Sąd ustalił, powyższy stan faktyczny na podstawie wyszczególnionych dowodów, przy czym wyjaśnienia oskarżonego Sąd wziął pod uwagę jedynie w części.

Co się tyczy właśnie wyjaśnień T. P. (1), to w ocenie Sądu za wiarygodne, w tej części, gdzie ww. podał, że przedmiotowego dnia przyjechał po chorego kolegę, aby odwieźć go na wizytę lekarską. Powyższą okoliczność potwierdził przesłuchany na rozprawie A. G.. Nadto należy zgodzić się z oskarżonym że jazda pokrzywdzonego na ul. (...) była niebezpieczna dla innych uczestników ruchu. D. P. zeznał w toku dochodzenia, że nie znał okolicy w której się znalazł w dniu 19 kwietnia 2018 r. Szukał myjni i stacji benzynowej. Gdy zorientował się, że nie może skręcić w jednym miejscu, zmienił zamiary i chciał skręcić w ul. (...). Zdaniem Sądu mógł wówczas zajeżdżać drogę

innym kierowcom, w tym oskarżonemu. Zachowanie D. P. mogło też zdenerwować T. P. (1), dlatego użył klaksonu. Jednak stwierdzenie oskarżonego, że D. P. jego zdaniem, chciał wymusić stłuczkę, w ocenie Sądu stanowi już próbę z jednej strony przedstawienia D. P. w niekorzystnym świetle, a z drugiej zamiarem takiego stwierdzenia może być usprawiedliwienie swego następnego nagannego zachowania polegającego na kopnięcie w karoserię pojazdu. Zdaniem Sądu następnie między mężczyznami doszło do wymiany zdań w tym do wulgarnego obrażania się. Sąd nie daje wiary oskarżonemu, iż on jedynie wezwał D. P. do odjechania i bynajmniej sam nie obrażał oponenta. W opinii sądu w tym zakresie zarówno oskarżony jak i pokrzywdzony, starali się wzajemnie obciążyć winą za powstanie ekscesu, wskazując, że jeden z nich tylko zwracał uwagę, a to druga strona dopuściła się użycia wulgaryzmów. Sąd przyjął, że w zdenerwowaniu w istocie obaj ww. nie oszczędzili sobie obrażania. W każdym razie w wyniku tej wymiany zdań, oskarżony, czemu nawet nie zaprzecza kopnął tylną część samochodu używanego przez D. P.. Przy czym jednak T. P. (1) zaznaczył, iż kopnął samochód na tyle lekko, żeby jedynie spowodować odjechanie z miejsca pokrzywdzonego, w taki sposób aby nie spowodować żadnych uszkodzeń. Należy ocenić, że zachowanie oskarżonego, przy takim jego tłumaczeniu jest wprost nielogiczne. Właściciel czy użytkownik pojazdu widząc, że inna osoba kopie w jej pojazd w ocenie Sądu na pewno nie uzna, że takie zachowanie ma skłonić go do odjechania, przeciwnie raczej wyjdzie z pojazdu z jednej strony zwrócić uwagę kopiącemu, a z drugiej strony celem oceny ewentualnych uszkodzeń. Tak zresztą zachował się pokrzywdzony w tej sytuacji. Sąd przy tym nie daje wiary, że osoba tak zdenerwowana sytuacją na drodze i jeszcze przed chwilą obrażona wulgarnie, jak zresztą wyjaśnił sam oskarżony, w tym momencie kopie on w samochód, ale przy tym czyni to na tyle lekko, w taki sposób aby bynajmniej nie spowodować uszkodzeń. Sąd uważa takie tłumaczenie za niedorzeczne. Dla Sądu zachowanie oskarżonego – kopnięcie w karoserię było w istocie próbą wyładowania powstałych emocji i miało na celu przede wszystkim ukaranie kierowcy, który w mniemaniu T. P. (1) swą niebezpieczną jazdą mógł spowodować stłuczkę z udziałem jego samochodu, a na dodatek go obraził. Następnie co w sumie zgodnie przyznają strony doszło do przepychania, szarpaniny między oskarżonym i pokrzywdzonym. Zdaniem sądu jednak na podstawie zeznań świadków, w tym nie tylko samego pokrzywdzonego, ale także innych obserwatorów zdarzenia takich jak G. A. (2), E. M., I. Z. i A. K., ale także na podstawie nagrań zdarzenia, nie można przyjąć wersji zaprezentowanej przez T. P. (1), iż podczas szarpaniny on był stroną bierną, jedynie starał się uniknąć ciosów zadawanych przez D. P.. Nawet należy przyjąć na podstawie zeznań wymienionych świadków, że to właśnie oskarżony był stroną aktywniejszą i przeważającą. Następnie strony przerwały starcie. Oskarżony twierdził, że nie słyszał wezwania ze strony pokrzywdzonego, aby nie odjeżdżał z miejsca zdarzenia. Sąd uważa, iż w istocie T. P. (1) słyszał dlaczego D. P. blokuje mu swoim ciałem możliwość odjazdu. Nawet jednak jeżeli nie słyszał tego nakazu pozostania na miejscu, to na pewno mógł się domyślić, że pokrzywdzony dąży do jego zatrzymania w związku z zaistniałym zdarzeniem. Miał świadomość, że kopnął w samochód pokrzywdzonego, a potem bił się z nim. Zdaniem Sądu oskarżony mógł się spodziewać, że pokrzywdzony chce go zatrzymać, aby wezwać policję. Mógł chcieć więc odjechać z miejsca zdarzenia, aby nie narażać się na ewentualną interwencję policji. Z innej strony oczywiście mógł chcieć też wypełnić prośbę chorego kolegi i wreszcie odwieźć go do lekarza. Zachowanie D. P., który oparł się na masce jego pojazdu, próbując uniemożliwić mu odjechanie zdaniem Sądu znów mogło zdenerwować T. P. (1). W opinii Sądu chciał może rzeczywiście ruszając wolno z miejsca przestraszyć pokrzywdzonego i skłonić go do odstąpienia, ale gdy ten nie ustępował i dalej trzymał się karoserii jego pojazdu, oskarżony podjął decyzję aby ukarać pokrzywdzonego. Ruszył mocniej samochodem, mając oczywiście świadomość, że to może spowodować upadek T. P. (2) z maski jego samochodu i powstanie u niego obrażeń w wyniku upadku. Nie poprzestał jednak na tym i wykonał gwałtowne ruchy samochodem w prawo i w lewo, które miały spowodować zrzucenie pokrzywdzonego. Sąd podkreśla, że to bynajmniej nie D. P. zeznał, że T. P. (1) wykonywał te wspomniane niebezpieczne ruchy samochodem. Pokrzywdzony jedynie zapamiętał, że oskarżony dodał w pewnym momencie gazu. O tych ruchach samochodem zeznały osoby bezstronne jaki były A. K. oraz G. A. (2). Świadkowie poruszały się samochodem za pojazdem T. P. (1), miały więc możliwość zaobserwowania jak się jego auto zachowywało. Oskarżony wyjaśnił nadto, że widział w lusterku, że pokrzywdzony po spadnięciu z jego samochodu podniósł się. Miał wówczas uznać, że nic się D. P. nie stało i dlatego uznał, że w takim razie może dalej jechać. Sąd uważa, że jest to nieudolna próba ekskulpowania się od odpowiedzialności za nie udzielenie pomocy osobie narażonej na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania poważnego uszczerbku na zdrowiu. T. P. (1) jako dorosła, wykształcona osoba i kierowca od już od 2001 r. w ocenie Sądu zdawał sobie na pewno doskonale sprawę z podstawowych zasad fizyki w zakresie masy, prędkości i siły odśrodkowej oraz konsekwencji w przypadku przyspieszenia. Zdaniem Sądu oskarżony po prostu mając świadomość, że spowodował

niebezpieczny upadek człowieka w wyniku jego zrzucenia z maski samochodu i mając świadomość, że może to narazić go na odpowiedzialność postanowił uciec z miejsca zdarzenia. Możliwe jest, iż przy tym przypuszczał, że numery rejestracyjne jego pojazdu nie zostaną zanotowane i uniknie dzięki temu postępowania.

Sąd ma także zastrzeżenia nie tylko do wyjaśnień oskarżonego, ale także do zeznań pokrzywdzonego. O ile sąd uznaje depozycje D. P. złożone podczas postępowania przygotowawczego za wiarygodne i znajdujące potwierdzenie w innych zgromadzonych dowodach, to już jego zeznania złożone na rozprawie budzą przynajmniej w części zastrzeżenia. Przy czym Sąd ma na uwadze przy ocenie tego dowodu okoliczności takie jak fakt, iż pokrzywdzony w wyniku upadku doznał uszkodzenia głowy, a następnie utraty przytomności, co mogło wpłynąć na proces jego zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń. Z drugiej strony świadek zeznając bezpośrednio po zdarzeniu pamiętał zapewne je lepiej niż opowiadając o nim ponad pół roku później. Dodatkowo Sąd zauważył podczas procesu na sali sądowej, że D. P. często w swoich wypowiedziach zwracał się bezpośrednio do T. P. (1). Wspominał, że poniesie on odpowiedzialność za swoje postępowanie. Obrona w mowie końcowej sygnalizowała, że pokrzywdzony zaczepiał słownie oskarżonego także poza salą sądową. Zdaniem Sądu w ten sposób D. P. wyrażał swój z jednej strony jednoznacznie negatywny stosunek do T. P. (1), jednak również tym zachowaniem potwierdzał, że jest osobą nie skłoną do ustępstw i zaczepną. Pokrzywdzony też zdaniem Sądu może się czuć w jakiejś części winny zaistnieniu sprzeczki i następnie szarpaniny jaka zaistniała. W ocenie Sądu więc pragnie się przedstawić w swoich zeznaniach w sposób jak najlepszy. Powyższe okoliczności właśnie wpłynęły na sposób interpretacji jego depozycji. I tak pokrzywdzony składając swe wcześniejsze zeznania nie wspominał, że udając się samochodem na ul. (...) chciał go zatankować i kupić jedzenie, a podał, że chciał umyć samochód. Oczywiście należy przyznać, iż jest to w sumie mało istotna okoliczność. D. P. nie wspominał także po raz pierwszy przesłuchany, że wiozł wówczas w aucie psa. O ile ta okoliczność nie jest też nader istotna, to już fakt, iż oskarżony miał pokrzywdzonego oślepić światłami zdaniem Sądu jest bardziej znacząca. Sąd nie daje świadkowi w tym zakresie wiary. Należy wziąć pod uwagę, iż w tak jasny, słoneczny dzień jak wynika z zarejestrowanego materiału, trudno było by oślepić światłami długimi kierowcę innego pojazdu. Pokrzywdzony mógł jedynie zauważyć, iż inny użytkownik drogi daje mu sygnały świetlne. To obok użycia klaksonu mogło go zdenerwować. W tej przedstawionej na rozprawie okoliczności co do oślepienia sąd upatruje m.in. próbę pokrzywdzonego usprawiedliwienia swego zachowania. Sąd nadto uważa, iż co w sumie naturalne w istocie D. P. przy zmianie zamiaru co do skrętu pojazdu mógł zjechać drogę T. P. (1). Jednak Sąd w tym zachowaniu bynajmniej nie upatruje jak chce to T. P. (1) próby wyłudzenia odszkodowania. Sąd nie widzi potrzeby po stronie D. P., jak i A. D. aby ich działania zmierzały do wywołania specjalnie stłuczki celem uzyskania odszkodowania. Zeznania pokrzywdzonego, iż jego nieporadna jazda wynikała z nieznamośności miejsca w jakim się znalazł wydają się dla sądu być sensowne i logiczne z uwagi na okoliczności. Sąd również nie daje wiary pokrzywdzonemu, że powstrzymał się przy zwracaniu uwagi od użycia słów niecenzuralnych. Należy zwrócić uwagę, iż to właśnie usłyszenie wulgarnej obrazy, jak twierdzi T. P. (1), wywołało u niego reakcję w postaci wyjścia ze swojego samochodu i podejście do pojazdu użytkowanego przez D. P.. Zachowanie pokrzywdzonego chociażby na Sali, który nie potrafił chwilami powstrzymać emocji wskazuje, że jest on skłonny podejmować w zdenerwowaniu nieprzemysłne i bynajmniej nie wyważone działania. Niewątpliwie następnie tak jak to przedstawił D. P. doszło do kopnięcia przez T. P. (1) w samochód. Przy czym na rozprawie pokrzywdzony stwierdził, że kopnięcie było na tyle silne, że aż samochodem rzuciło. Sąd sceptycznie odnosi się do tego twierdzenia D. P.. O ile bowiem dla Sądu udowodnione zostało, że T. P. (1) kopnął w samochód A. D., to już w jaki sposób to uczynił, jak silne było to uderzenie, budzi po stronie Sądu pewną niepewność. Jak wyżej przedstawiono, Sąd z jednej strony nie daje wiary oskarżonemu, iż przy uderzeniu miarkował się, aby nie wyrządzić przypadkiem szkody w karoserii, to z drugiej strony Sąd przy uwzględnieniu dużej masy pojazdu użytkowanego przez pokrzywdzonego i kopnięciu pojedynczemu jedynie w tylny błotnik nie uważa, iż spowodował on znaczące poruszenie się auta. W tym zakresie D. P. może chcieć przedstawić T. P. (1) jako osobę agresywną, która spowodowała swoim zachowaniem znaczące uszkodzenia samochodu, przedstawione następnie w kalkulacji (k. 33-37). Jednak zdaniem Sądu było to zapewne kopnięcie na tyle silne, że było odczuwalne dla siedzącego wewnątrz kierowcy. Następnie doszło pomiędzy stronami do wymiany obraźliwych słów, a zaraz potem do szarpaniny. Jak już Sąd nadmienił, na podstawie zeznań świadków oraz nagrań, należy uznać, iż obaj – oskarżony i pokrzywdzony byli aktywnymi uczestnikami tego starcia. Sąd uważa, że w istocie przyczyną przerwania szarpaniny mogła być chęć zamknięcia samochodu przez D. P.. Wcześniej z zeznania pokrzywdzonego jak i też z wyjaśnień oskarżonego nie wynikało w sposób jasny dlaczego obaj oponenti odstąpili od

dalszego starcia. Sąd daje wiarę D. P., że wezwał T. P. (1) do pozostania na miejscu zdarzenia. Mógł się w istocie obawiać, że w wyniku kopnięcia oskarżony zniszczył samochód jego pracodawczyni, a nadto mógł uważać, że ich sprzeczka, która przekształciła się we wzajemne użycie przemocy fizycznej winna być rozwiązana przy udziale organów ścigania. Z zeznań świadków, samego pokrzywdzonego jak i też zeznań świadków zdarzenia wynika jednoznacznie, że D. P. swoją postawą nie chciał dać możliwości T. P. (1) odjechania z miejsca zdarzenia. Dlatego właśnie blokował swoim ciałem samochód oskarżonego. Pokrzywdzony na rozprawie nie pamiętał jak doszło do zrzucenia go z auta T. P. (1). Należy pamiętać, że jak wskazano świadek zaraz potem stracił przytomność. Zapamiętał jedynie, iż oskarżony ruszył swoim pojazdem, gdy ten opierał się o maskę jego samochodu. Najpierw wolno, a potem przyspieszył. Pęd samochodu spowodował jak zresztą przyznał pokrzywdzony na rozprawie, że został przewieziony, leżał na masce S. oskarżonego. W zakresie jak doszło do upadku D. P. na jezdnię, jak wzmiankowano wyżej Sąd wziął pod uwagę zeznania osób, które jechały za samochodem T. P. (1).

Trzeba nadmienić, iż podczas składania swoich zeznań D. P. wystąpił o odszkodowanie od T. P. (1) za doznane uszkodzenia ciała. Jednak opierał wysokość swoich roszczeń na mało sprecyzowanych podstawach. Stwierdził, że chce przejść operację złamanego nosa. Powyższe ma kosztować 20 000 zł. D. P. nie wytłumaczył jednak skąd powstała po jego stronie taka kwota roszczenia. Sąd przy tym pragnie zaznaczyć, że nie podważa twierdzeń oskarżonego, iż dotychczas odczuwa skutki upadku z samochodu spowodowane działaniem T. P. (1) w zakresie neurologicznym czy też oddechowym, jednak D. P. w dostateczny sposób nie udowodnił rozmiaru swojej szkody. Swoje żądania np. na zasłyszanych informacjach z bliżej nie sprecyzowanego źródła.

D. P. nadto na rozprawie przyznał, że uprzednio samochód jego przełożonej kilka lat wcześniej uległ stłuczce przed rozpoznawaniem w sprawie zdarzeniem i w wyniku tego wcześniejszego zdarzenia drogowego stwierdzono uszkodzenia karoserii. Świadek jednak nie pamiętał szczegółów poprzedniego zdarzenia, w tym co do miejsca, co do okoliczności, czy wówczas kierował samochodem. W tym zakresie Sąd opierał swe ustalenia na zeznaniu A. D. oraz nadesłanych od ubezpieczyciela dokumentach, w tym też w co się tyczy naprawy pojazdu po stłuczce.

Sąd nie ma natomiast zastrzeżeń co do depozycji drugiej osoby pokrzywdzonej w sprawie, tj. A. D.. Świadek potwierdziła okoliczności, w zakresie pracy na jej rzecz D. P. w dn. 19 kwietnia 2018 r. Opisała w jaki sposób – przez syna, dowiedziała się o doznaniu przez jej pracownika obrażeń. Na rozprawie A. D. opisała w jaki sposób wcześniej jej samochód został uszkodzony pod restauracją (...) w P.. Co bardzo istotne, pokrzywdzona przyznała, że po tej wcześniejszej stłuczce nic nie rozbiła z samochodem, nie naprawiała go. Dokumentacja uzyskana następnie od ubezpieczyciela wskazuje, że uszkodzenia samochodu z 2015 r. pokrywają się w części (błotnik tylny lewy) z uszkodzeniami jakie poprzez kopnięcie miał spowodować T. P. (1).

Sąd również zasadniczo daje wiarę iż uznaje za wiarygodne zeznania świadków G. A. (1), E. M., I. Z. i A. K.. Należy podkreślić, że wszystkie wymienione osoby nie są stroną konfliktu pomiędzy T. P. (1) i D. P., A. D.. Są osobami bezstronnymi, które po prostu zauważyły w dn. 19 kwietnia 2018 r. na ul. (...) niecodzienne zachowanie dwóch kierowców, którzy zaczęli się najpierw kłócić, a potem szarpać. W konsekwencji pokrzywdzony został zrzucony z maski odjeżdżającego samochodu oskarżonego i doznał obrażeń ciała. Świadek E. M. stojąc wówczas na przystanku przy ul. (...) zauważyła jak samochód pokrzywdzonego zatrzymał się na wewnętrznym pasie ruchu, jadący za nim pojazd używał klaksonu. Widziała jak mężczyźni wyszli ze swoich pojazdów i najpierw coś do siebie mówili (świadek z uwagi na odległość szum ulicy tego nie słyszała). Widziała następnie przepychankę między tymi kierowcami. Zapamiętała, że D. P. chciał zagrozić drogę chcącemu odjechać T. P. (1). Samego momentu zrzucania pokrzywdzonego przez samochód oskarżonego świadek nie zaobserwowała dobrze. E. M. dodała, że T. P. (1) jeszcze po zrzuceniu z maski swego pojazdu D. P. miał zatrzymać się, podbiec do pokrzywdzonego i go kopnąć. Ta okoliczność nie została potwierdzona w depozycjach innych świadków, więc nie została ujęta w stanie fatycznym. I. Z. tak jak E. M. również w czasie rozpatrywanego zdarzenia stała na przystanku autobusowym. Zauważyła dwa zatrzymujące się pojazdy na drodze. Gdy mężczyźni zaczęli się bić, świadek postanowiła nagrać na swoim telefonie przebieg zdarzenia. Po chwili jednak przerwała nagrywanie i zadzwoniła po policję z prośbą o interwencję. I. Z. nie widziała momentu zrzucenia pokrzywdzonego z maski samochodu oskarżonego. Wówczas jej obserwacje zdarzenia przesłonił przejeżdżający autobus komunikacji miejskiej. Świadek dostarczyła policji jeszcze jedno nagranie zdarzenia pochodzące od innej

osoby, która obserwowała oskarżonego i pokrzywdzonego z okna swojego mieszkania. Oba nagrania sąd ujawnił na rozprawie. Przy opisie stanu faktycznego w zakresie sposobu jak T. P. (1) zrzucił ze swego pojazdu D. P. Sąd oparł się na zeznaniach G. A. (2) i A. K., które też jechały wówczas samochodem. Wstrząśnięte nagannym zachowaniem oskarżonego, postanowiły śledzić jego pojazd, wezwały policję i podały numery rejestracyjne jego pojazdu.

W zakresie powstania uszkodzeń ciała u D. P. Sąd swoje ustalenia oparł na oględzinach ciała pokrzywdzonego, przedłożonej przez niego dokumentacji leczenia, a przede wszystkim na opinii sądowno – lekarskiej biegłego lekarza chirurga J. P.. Zdaniem Sądu opinia jest jasna i pełna. Była w toku dochodzenia, jak i następnie w postępowaniu przed sądem weryfikowana, w toku dostarczenia dodatkowej dokumentacji leczenia, jak i w oparciu o dodatkowe zeznania pokrzywdzonego w zakresie jego stanu zdrowia. Co istotne, biegły potwierdził, że stwierdzone u D. P. obrażenia ciała mogły powstać w wyniku opisanego przez niego zdarzenia oraz zakwalifikował je jako obrażenia średnie, powodujące naruszenie czynności narządu ciała powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. Biegły lekarz nadto nadmienił, że w wyniku zdarzenia doszło do narażenia pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia skutków z art. 156 § 1 k.k. bądź utraty życia. Strony w toku procesu nie kwestionowały treści opinii biegłego lekarza.

Odnosnie pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie zaliczonych w poczet materiału dowodowego na podstawie art. 394 § 1 i 2 k.p.k. w szczególności: protokołu oględzin pojazdu (k. 15-16), wyceny i kalkulacji naprawy samochodu (k. 33-35), Sąd uwzględnił je przy ustalaniu stanu faktycznego, nie znajdując podstaw do zakwestionowania ich autentyczności ani prawdziwości zawartych w nich treści.

W świetle tak ukształtowanego materiału dowodowego, po dokonaniu jego oceny w oparciu o kryteria wskazane w art. 7 k.p.k. Sąd uznał, iż okoliczności czynu i wina oskarżonego T. P. (1) odnośnie zarzucanego mu czynu z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. nie budzi żadnych wątpliwości. Natomiast w zakresie drugiego z zarzucanych mu przestępstw - z art. 288 § 1 k.k., winien on być uniewinniony od zarzutu jego popełnienia.

Sąd więc nie miał wątpliwości, że oskarżony T. P. (1) w dniu 19 kwietnia 2018 r. przy ul. (...) w W. poprzez poruszanie się swoim samochodem marki S., w momencie gdy na masce jego samochodu znajdował się D. P., spowodowało uderzenie pokrzywdzonego w maskę pojazdu, a następnie wyniku siły odśrodkowej związanej z ruchem samochodu upadek z pokrywy silnika i uderzenie przodem w jezdnię. Powyższe spowodowało u D. P. licznych ran tłuczonych głowy, złamania wieloodłamowego kości nosowej, licznych otarć naskórka w okolicy czołowej głowy, nosa, wargi górnej, lewego kciuka i lewego łokcia, ran grzbietu nosa i łuku brwiowego, co spowodowało naruszenie czynności narządu ciała trwające dłużej niż 7 dni, czym wypełnił dyspozycję art. 157 § 1 k.k. Wskazany przepis art. 157 § 1 k.k. penalizuje odpowiedzialność karną sprawcy, który powoduje u innej osoby naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni. Bezsporne jest, iż w wyniku zachowania T. P. (1) polegającego na umyślnym ruszeniu samochodem w kierunku blokującego mu odjechanie D. P., a następnie w wyniku poruszania się kierowanym przez oskarżonego samochodem, w momencie, gdy na masce pojazdu trzymał się pokrzywdzony, D. P. w wyniku uderzenia w karoserię pojazdu oraz następnie upadku na ziemię doznał wskazanych wyżej obrażeń ciała, co potwierdza dokumentacja lekarska zebrana w sprawie i sporządzona na jej podstawie opinia sądowno-lekarska. „Przestępstwo określone w art. 157 § 1 lub 2 może być popełnione umyślnie zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem wynikowym. (...). Sprawca nie musi uświadamiać sobie i na przykład chcieć, aby powodowany przez niego uszczerbek na zdrowiu trwał dłużej niż 7 dni albo nie dłużej niż 7 dni.” (Komentarz do art. 157 kodeksu karnego (Dz.U.97.88.553), [w:] A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II.). Oskarżony przyznał, że od około 17 lat przed zdarzeniem jest kierowcą. Zdawał sobie na pewno sprawę więc jako osoba wykształcona, iż uderzenie samochodem w osobę, czy nawet jej wwieszenie na masce samochodu ze zwiększającą się prędkością, może spowodować jej upadek z maski, a w konsekwencji spowodować obrażenia ciała. T. P. (1) zdaniem sądu doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Mimo tego postanowił dać nauczkę osobie, która go zdenerwowała swoją nieostrożną, niebezpieczną jazdą oraz która go obraziła, a następnie chciała go uderzyć. Co znamienne, oskarżony chcąc zrzucić D. P. z maski swego pojazdu nie tylko przyśpieszył, ale nawet ruszając kierownicą w jedną i w drugą stronę chciał spowodować, aby pokrzywdzony puścił się karoserii jego samochodu. Nie

licząc się przy tym, iż takie zachowanie tym bardziej może wpłynąć na upadek a konsekwencji na powstanie obrażeń po stronie D. P.. Przy czym zachowanie oskarżonego pozostawało w zbiegu z innym zarzucanym jemu przestępstwem, tj. z narażeniem drugiej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 160 § 1 k.k.). Jak podniesiono wyżej zdaniem Sądu T. P. (1) jako kierowca i dorosła osoba wykształcona winien zdawać sobie sprawę, że wyniku jego wyżej opisanych działań (jazdy samochodem z człowiekiem na masce) może po jego zrzuconiu i upadku na twarde podłoże spowodować u niego nader ciężkie obrażenie ciała, a nawet doprowadzić do śmierci pokrzywdzonego. Oskarżony jednak widząc trzymającego się karoserii jego pojazdu pokrzywdzonego nie zatrzymał się, ale wprost przeciwnie zwiększył prędkość samochodu, a potem wykonywał kierownica ruchu aby zrzucić D. P.. Już po jego upadku nie upewnił się co do stanu jego zdrowia. Uznał, że jeżeli pokrzywdzony próbuje wstać, to nic mu się nie stało. Pragnąc uciec z miejsca zdarzenia, aby nie narażać się na ewentualną odpowiedzialność karną po prostu odjechał.

Należy przy tym zgodzić się z autorem aktu oskarżenia, iż w niniejszej analizowanej sytuacji nie zachodzi przypadek popełnienia przez oskarżonego przestępstwa spowodowania w wypadku w komunikacji (art. 177 § 1 k.k.). T. P. (1) wprawdzie jadąc z pokrzywdzonym na masce swego pojazdu naruszał przepisy ruchu drogowego, lecz z drugiej strony zupełnie świadomie i umyślnie jak to wskazano powyżej chciał spowodować u D. P. obrażenia jego ciała.

Natomiast co się tyczy spowodowania przez T. P. (1) uszkodzenia mienia należącego do A. D., należy uznać, iż wprawdzie faktycznie oskarżony uderzył, kopnął w samochód pokrzywdzonej, w okolicach tylnego lewego błotnika, co rzeczywiście mogło spowodować szkodę, jednak przedmiotowy pojazd już przed tym zdarzeniem był uszkodzony w wyniku wypadku komunikacyjnego z 2015 r., którego skutki przez pokrzywdzoną nie były naprawiane. Zdaniem Sądu wobec kopnięcia pojazdu przez oskarżonego akurat w miejsce, gdzie wcześniej tenże samochód został uszkodzony w czasie kolizji drogowej, nie da się bezsprzecznie ustalić rozmiaru szkody jaką spowodowało zachowanie T. P. (1). Nie da się przy tym wykluczyć, iż kopnięcie w karoserię było na tyle mało znaczące, iż nie spowodowało jej wgniecenia, a więc nie doszło do powstania jakiegokolwiek szkody. Zdaniem Sądu ewentualny rozmiar szkody nie można było by przy tym ustalić w drodze dopuszczenia opinii biegłego z zakresu szkód komunikacyjnych pojazdów. Dlatego Sąd w zakresie przestępstwa z art. 288 § 1 k.k., mając też na uwadze treść art. 5 § 2 k.p.k. uniewinnił oskarżonego.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę, iż T. P. (1) ma 39 lat. Jest żonaty. Nie ma nikogo na utrzymaniu. Ma wyższe wykształcenie. Jest zawodu chemikiem. Pracuje jako operator kontroli bezpieczeństwa. Deklaruje zarobki na poziomie 1500 zł. Nie był dotychczas osobą karaną (karta karna – k. 61).

Jako okoliczności obciążające Sąd potraktował działanie umyślne, oczywiście z błahego powodu, a także samą postawę oskarżonego nieprzejawiającą jakiegokolwiek skruchy w zakresie swego zachowania. Sąd przyznaje, że jest wprost zdumiony naganną postawą T. P. (1). O ile jeszcze Sąd rozumie zdenerwowanie oskarżonego jazdą samochodem D. P., która mogła spowodować kolizję i użycie przez niego klaksonu i świateł, co można usprawiedliwiać ostrzeżeniem D. P., skłonieniem go do większej rozwagi podczas kierowania pojazdem. To już eskalacja agresywnych zachowań po stronie oskarżonego po nawet jego wulgarnym obrażeniu nie jest w pełni wytłumaczalna - najpierw uderzenie w samochód, potem przystąpienia aktywne do szarpaniny, w tym zadawania ciosów swojemu oponentowi, a w końcu gdy ten blokuje przejazd, bez większego wahania uruchomienie pojazdu i wprost wjechanie w osobę zagradzającą przejazd, a nawet gdy ta trzyma się karoserii świadome działania mające na celu jej zrzucanie z maski samochodu przy nie sprawdzeniu co się z tą osobą stało zasługują zdaniem Sądu na wyraźną naganną ocenę i surowe konsekwencje. Nadto Sąd zwraca uwagę, iż tych działań dopuściła się osoba, która zawodowo zajmuje się kwestiami bezpieczeństwa. Jeśli nawet D. P. blokował oskarżonemu przejazd to ten powinien na pewno się upewnić, dlaczego tak czyni w rozmowie. Jeśli uważał, że pokrzywdzony czyni to bezprawnie, mógł wezwać policję celem interwencji i usunięcia D. P.. Oskarżony jednak postanowił własnym sumptem „rozprawić” się przeszkadzającym mu według jego oceny „natrętnym” oponentem.

Jako okoliczności Sąd z kolei potraktował okoliczność, iż T. P. (1) nie był uprzednio karany. Jak wskazywano wyżej, pokrzywdzony D. P. też przysłużył się swoim zachowaniem do powstania sprzeczki między kierowcami. Oskarżony został przez niego obrażony wulgarnie, co wpłynęło też na stopień jego zdenerwowania i narastanie po jego stronie stopnia agresji. D. P. następnie również czynnie uczestniczył w bójce. Starał zadawać ciosy. Zrzucił na ziemię okulary T.

P. (1). Sąd uważa też, iż początkowo nawet T. P. (1) może chciał w istocie przestraszyć D. P. ruszając wolno w kierunku blokującego mu przejazd pokrzywdzonego. Jednak wobec oporu ze strony D. P. jak wskazano postanowił z wszystkimi konsekwencjami swoich działań w pełni świadomie zrzucić pokrzywdzonego z maski samochodu.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd wymierzył oskarżonemu roku pozbawienia wolności, uznając, iż dopiero tak wymierzona kara jest adekwatna do stopnia jego winy i społecznej szkodliwości czynu, a także spełni wobec niego wychowawcze i zapobiegawcze cele, o których mowa w art. 53 § 1 k.k., ponadto będzie sprawiedliwa w odczuciu społecznym. Nadto stosownie do treści art. 71 § 1 k.k. Sąd dodatkowo wymierzył T. P. (1) karę grzywny w wymiarze 40 stawek dziennych, przy uznaniu wysokości jednej stawki dziennej na 25 zł. W ocenie Sądu tak wymierzona kara będzie wystarczającą dolegliwością dla oskarżonego i przyczyni się do osiągnięcia celów w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej.

Sąd nadto uznał, iż istnieją podstawy z art. 69 i 70 k.k. do warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres 3 lat tytułem próby. Sąd uważa, iż mimo nie zarządzenia wykonania kary izolacyjnej, T. P. (1) nie będzie w przyszłości skłonny do popełniania ponownie przestępstwa. W okresie próby oskarżony winien stosownie do treści art. 72 § 1 pkt. 2 k.k. przeprosić pokrzywdzonego za swe naganne zachowanie.

Sąd uważa ponadto za zasadne zasądzenie od T. P. (1), z uwagi na niewątpliwie doznaną przez D. P. krzywdę w wyniku jego czynu jako zadośćuczynienie kwoty 10000 zł. Jak wcześniej wskazano, pokrzywdzony nie udowodnił zdaniem Sądu rozmiaru doznanej szkody na zdrowiu i zasadne jest jedynie przyznanie mu od osoby skazanej zadośćuczynienia, które Sąd oszacował na ww. kwotę.

Stosownie do treści art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od T. P. (1) jako osoby skazanej na rzecz Skarbu Państwa poniesione w procesie koszty sądowe. Zdaniem Sądu wyżej opisane zarobki i dochody oskarżonego pozwalają na ich poniesienie bez znacznego uszczerbku dla jego koniecznego utrzymania.